

# asster, MUSZĘ ZARABIAĆ (feat. MACIAS)

W końcu czuję, że żyję  
Mam przebicie swoim słowem  
Teraz mam więcej, mam tą siłę  
Mam w tym miejsce, mam w tym głowę  
Muszę zarabiać, ja kocham guap  
Dla moich braci, nie dla tych szmat  
Im dałem więcej, im dałem serce  
I mogę robić tak cały czas, że  
Łycha z cukrem, a nie malibu  
Zero wiary, mi nie pomógł Bóg  
Nie zgarniasz tego, a nie kredytów  
Mogę robić ją na parę tur  
Odjebany, to nie garnitur  
Chodzę fresh, to nie Ambi Pur  
Parę lat, zrobię własny tour  
Chcę duży stack, a nie parę stów

Ja nie będę zwierzał się  
Moja muzyka - terapia, chronię lęk  
To do majka powiem to co mnie boli  
A nie powiem suce, bo braknie mnie  
Co na sobie to duży stres  
Ja w tym cały, to musiałem przejść  
Odstawiłem opinię tych kurew  
I dostałem propsy od miasta  
Ja mam to w sobie, pierdołę ten schemat  
Rozpierdała głowy, nie wiedzą jak jest w podziemiach  
Nowy swag na mnie, chcesz to poznać wiem  
Wiem, że to robię wulgarnie ale taka kultura moja jest  
To spływa po mnie tak jak Gore-Tex  
Przyjdzie czas, wejdzie na mnie nowe MCM  
Większy stack, nowe rymy, to na pewno, a nie zobaczymy  
Teraz wiem, że nie istnieje limit, oczy na mnie skurwysyny

W końcu czuję, że żyję  
Mam przebicie swoim słowem  
Teraz mam więcej, mam tą siłę  
Mam w tym miejsce, mam w tym głowę  
Muszę zarabiać, ja kocham guap  
Dla moich braci, nie dla tych szmat  
Im dałem więcej, im dałem serce  
I mogę robić tak cały czas, że  
Łycha z cukrem, a nie malibu  
Zero wiary, mi nie pomógł Bóg  
Nie zgarniasz tego, a nie kredytów  
Mogę robić ją na parę tur  
Odjebany, to nie garnitur  
Chodzę fresh, to nie Ambi Pur  
Parę lat, zrobię własny tour  
Chcę duży stack, a nie parę stów

W końcu czuję, że żyję  
Siano przeliczam w tysiącach już  
Znowu leję w szyję, nie zarabiam nic na postach tu  
Chciał być G na chwilę, a skończył kurwa zimny jak lód  
Wbiłeś czarną bilę, zaczepiłeś niewłaściwe crew  
Oni patrzą na mnie, a nie widzą mnie  
Nie zaufam pannie, dla mnie to jest blef  
Ja ci mówię prawdę, moje życie - swag, to jest swag  
Wypluwam z siebie płuca żeby wszystko grało jak kiedyś  
Oni chcieliby mnie nauczać, ale by zabrakło im wiedzy  
Mam pretensję, nie chce jej słuchać, koncentracja jest dla pieniędzy  
Muszę zarabiać i ruchać, żeby nie doprowadzić życia do nędzy

W końcu czuję, że żyję  
Mam przebicie swoim słowem  
Teraz mam więcej, mam tą siłę  
Mam w tym miejsce, mam w tym głowę  
Muszę zarabiać, ja kocham guap  
Dla moich braci, nie dla tych szmat  
Im dałem więcej, im dałem serce  
I mogę robić tak cały czas, że  
Łycha z cukrem, a nie malibu  
Zero wiary, mi nie pomógł Bóg  
Nie zgarniasz tego, a nie kredytów  
Mogę robić ją na parę tur  
Odjebany, to nie garnitur  
Chodzę fresh, to nie Ambi Pur  
Parę lat, zrobię własny tour  
Chcę duży stack, a nie parę stów